Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:

3 zł. kwartalnie.

Pojedynczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 13 września 1936 r.** **Nr. 37.**

Wolność chrześcijańska

Albowiem wy ku wolności jesteście powołani, bracia! tylko pod zasłoną tej wolności ciału nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim.
Gal. 5, 13.

Wolność, to cel dążeń całej ludzkości! Na temat wolności mówi się tak wiele, dla wolności dokonało się już tyle ofiar i poświęceń — chociaż nie osiągnięto jej w całej pełni. *Wolność* — to jedno tylko słowo, ale posiada różne znaczenie, zależnie od tego, kto je wypowiada. Dla więźnia siedzącego w ciemnicy, to przedmiot gorącej tęsknoty; ach! ujrzeć znowu słońce, kwiaty, drzewa, móc rozmawiać z bliskimi osobami, móc używać swobody... Naród uciśniony i pozbawiony wolności jest jak gdyby skrępowany więzami. Naród taki gotów jest ponieść największe nawet ofiary, każdy jego obywatel chętnie składa swoje życie i majątek poto tylko, aby przywrócić państwu utraconą wolność; bo ona jest najkosztowniejsza, bo nic i nikt nie może jej zastąpić. Cóżby dał za to niewolnik, aby pan jego stracił względem niego wszelkie prawa. Iluż to niewolników cierpliwie znosiło ciężką służbę? Ilu pracowało dzień i noc, zbierając potrzebną sumę pieniędzy? Ilu wreszcie stawiało siebie w niebezpieczeństwie utraty życia, kiedy uciekało w bezludne okolice i na dalekie wyspy.

Ale nietylko człowiek ceni tak bardzo wolność. Chciejmy zaobserwować schwyconego ptaka. Jedynym jego dążeniem, jest wydostać się z klatki za wszelką cenę. Nie przyjmie on podanego napoju i ziarna; najpiękniejsza klatka ze złota nie zastąpi mu utraconej swobody. O! bo wolność ma w sobie czarowną moc, bo jest ona stokroć cenniejsza od najpiękniejszych i najbogatszych pałaców, z których niema żadnego wyjścia, a pozostaje tylko jedno monotonne wygodne życie.

Specjalną jednak wartość posiada dla nas wolność chrześcijańska. — Paweł, wielki apostoł Chrystusowy, zwraca się do zborów w Galacji ze słowami pociechy: „Albowiem wy ku wolności jesteście powołani, bracia!" Galacjanie nawróceni przez apostoła Pawła, podczas pierwszego jego u nich pobytu, dali się następnie porwać wymowie i nauce judaistów, którzy chcieli im narzucić zwyczaje i kult żydowski. Tym sposobem pozbawili się oni znowu tej wolności, jaką otrzymali przez chrzest w imię Chrystusa Pana. Religię swoją i życie skrępowali napowrót szeregami przepisów, i stali się niewolnikami zakonu.

Tymczasem chrześcijanie powołani są do wolności. Jakie znaczenie posiada wyrażenie: *wolność chrześcijańska*, i co ona daje?

Skoro apostoł Paweł zwiastuje wolność nie tylko niewolnikom oraz uciśnionym, ale nawet tym wszystkim, którzy posiadali pełne prawo obywatelskie, nie odczuwali biedy i nie cierpieli, — to wolność ta musi posiadać jakieś specjalne znaczenie.

Apostoł głosił stale męczeńską śmierć naszego Zbawiciela, Jego zmartwychwstanie i wywyższenie. Wywyższony Chrystus, którego widział pod Damaszkiem, był dla niego Bogiem i Odkupicielem, był najlepszym świadectwem, że okrutna śmierć Syna Bożego na krzyżu Golgoty nie była próżna, że przez nią dokonało się wielkie dzieło odkupienia wszystkich ludzi. Jezus Chrystus uwolnił ludzkość od krępującego ją grzechu, dał jej wolność, umożliwił panować nad grzechem i własnym ciałem, i to zupełnie darmo. Trzeba tylko silnie wierzyć w to odkupienie i bezgranicznie zaufać Zbawicielowi. — Tylko chrześcijanin jest naprawdę wolnym człowiekiem. Bieda, troska i więzienie nawet — to tylko chwilowe doświadczenia. Czemże są one w porównaniu z świadomością panowania nad grzechem i światem? — Czym w porównaniu z doskonałą radością, wynikającą z pewności zbawienia wiecznego i że Bóg nie opuści mię ani na chwilę?

Dlatego do nas skierowane są te słowa: „Albowiem wy ku wolności jesteście powołani, bracia!" — Każdy chrześcijanin, to człowiek wyzwolony, niezależny.

Zdarza się jednak, że jednostki źle sobie tłomaczą takie powołanie do wolności. Mniemają oni, że gorąca modlitwa do Boga powoduje natychmiastową pomoc. Jeżeli tak jest, to można dalej grzeszyć i używać świa-

ta a potem już w starości należy pomodlić się, aby doznać odpuszczenia grzechów i być zbawionym. Jasnym jest jednak, że człowiek tak rozumujący nie posiada głębokiej wiary, nie jest prawdziwym chrześcijaninem, i chce tylko siebie oszukać. — Są znowu inni, którzy przypuszczają, iż osiągnęli doskonałość tutaj na ziemi. Według ich mniemania, są oni tak dalece wolni od grzechu, że chociażby mieli natychmiast umrzeć, to mogliby stanąć przed obliczem Boga, nie obawiając się żadnej kary. Wszystkich innych uważają za grzeszników, odłączają się od nich i wywyższają się, zapominając, że wszyscy zgrzeszyliśmy, i że „niema ani jednego któryby dobrze czynił". — Chrześcijanin wie, że jest grzeszny, że sam o własnych siłach niczego osiągnąć nie zdoła, i gdyby nie odkupienie Chrystusa Pana, to zginąłby na wieki.

To podkreśla apostoł Paweł, kiedy mówi: „...tylko pod zasłoną tej wolności ciału nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim". Uczniów Jezusa można poznać po ich życiu i czynach i że się wzajemnie miłują.

Wolność chrześcijańska nie ogranicza się tylko do osobistego szczęścia i panowania nad własnym ciałem. Z takiej wolności wypływa miłość do wszystkich ludzi. Jak Chrystus Pan będąc Bogiem, uniżył się, usługiwał ludziom, pomagał im i cierpiał, tak ma czynić każdy chrześcijanin: wyzbyć się egoizmu i służyć innym w miłości.

Ks. T. S.

Ks. Karol Kotula.

Memento rewolucji hiszpańskiej

Rewolucja hiszpańska, której obecnie jesteśmy świadkami, jest szczególnym znakiem czasu i ma wiele do powiedzenia tak pod względem politycznym jak i społecznym. Wszak ważą się tam dwa ustroje społeczne, dwa poglądy na świat, a z niemi także losy Europy i świata. Dlatego Hiszpania zwraca na siebie uwagę całego dzisiejszego świata.

Ale rewolucja hiszpańska ma także wiele do powiedzenia pod względem kościelnym i religijnym. Pomiędzy wieściami przychodzącemi z Hiszpanii są wieści okropne o paleniu i burzeniu kościołów, o mordowaniu duchownych, o znieważaniu i deptaniu świętości, o odwróceniu się od wiary i religii. To są znaki czasu, dające dużo do myślenia. Po Rosji z jej bolszewizmem i bezbożnictwem Hiszpania z paleniem i burzeniem kościołów i klasztorów, wypędzaniem zakonów, więzieniem i mordowaniem duchownych i występującym tu i ówdzie wyraźnym obliczem antyreligijności. Czy to nie jest znamienne? Coś się w świecie dzieje, jakieś wielkie pod powierzchnią zewnętrznego życia, wypadków, dziejów dokonywują się przeobrażenia, jakieś głębokie przygotowują się wstrząsy, tu i ówdzie wybuchające spontanicznie jak wybuchy wulkanów.

Jakież są tego przyczyny? Przecież to nie jest bez głębokich jakichś przyczyn, przemian, powodów, warunków, których skutki oglądamy w postaci antyreligijnych wybuchów. Chrześcijaństwo nie może nad tym przejść do porządku dziennego, nie może nie zastanowić się, nie może nie szukać tych ukrytych sprężyn i przyczyn, owszem powinno głęboko się zadumać, wejść w siebie i przemyśleć to tak niezmiernie ważne zagadnienie. Nie wystarczy, jak się to dzisiaj często dzieje, zwalać wszystko na karb komunizmu, żydów i kierunków wywrotowych. Należałoby iść raczej dalej i pytać się: dlaczego się dzisiaj szerzy komunizm? Czy przyczyna nie leży także po stronie chrześcijaństwa i kościołów? Czy nie należałoby winy szukać u siebie?

Gdy zaś takie sobie zadamy pytanie, to mimo woli nasunąć nam się musi spostrzeżenie, że terenem wybuchów i ekscesów antyreligijnych są kraje katolickie Meksyk i Hiszpania, kraje, gdzie kościół katolicki miał przez wieki nieograniczoną moc i władzę. A gdy wypadki w tych krajach porównamy z tym, co się stało w Rosji, to musi nas zastanowić fakt, że nowoczesne przewroty religijne, rewolucje zwrócone przeciw kościołowi dokonały się tam, gdzie kościoły były synonimami potęgi, władzy, bogactwa, mocy i przepychu. Czy to nie ma swojej znamiennej wymowy? Czy tu nie trzeba szukać jednej z przyczyn tej niesamowitej nienawiści w stosunku do kościoła i religii?

W łączności z tym zaś zostaje dalsze jeszcze spostrzeżenie, że wogóle widownią rewolucyj na przestrzeni ostatnich stuleci były kraje katolickie, a nie ewangelickie. A jeżeli gdzie w krajach ewangelickich lub o większości ewangelickiej były rewolucje i przewroty, jak n.p. w Niemczech w roku 1918, to jednak nie słyszeliśmy nigdy i nic o paleniu lub burzeniu kościołów, o mordowaniu księży lub o gwałtownych wybuchach antyreligijnej nienawiści. Można to tłumaczyć temperamentem rasy, można także powiedzieć, że protestantyzm jeszcze nie istnieje długo i że niewiadomo, co przyniesie przyszłość. Ale w każdym razie jest to rzeczą znamienną i zastanawiającą.

Wypadki hiszpańskie w dziedzinie religii i kościoła nawoływują chrześcijaństwo i kościoły chrześcijańskie do zastanowienia się, do wejścia w siebie i pokuty. Trzeba się uderzyć w piersi i u siebie poszukać winy. Przedewszystkim zaś wynika z tego to, co się dzieje w Hiszpanii, konieczność ograniczenia się kościoła do tego, co jest jego dziedziną i domeną. Zostawić świat światu, bogactwa i mamonę bogaczom, władzę i moc królom i książętom, rasyzm i nacjonalizm politykom, używanie świata dzieciom tego świata. A kościół niech zostawi dla siebie to, co jest jego: słowo Boże i ewangelję, krzyż Chrystusa i królestwo niebieskie. Te, dobra nie będą budziły zazdrości i zawiści upośledzonych, nie będą przedmiotem pożądania rozbestwionych tłumów, nie będą przyczyną nienawiści w stosunku do kościoła. Tego „nie spali ogień, nie zabierze woda, nad wszystkiem innem panuje przygoda". Wtedy chrześcijanie będą mogli z Lutrem zaśpiewać: „Chcą li życie wziąć, żonę dzieci jąć, cześć majętności niech biorą w swej złości, nam królestwo zostanie". Czyż może nie dlatego, że taka jest dewiza kościoła ewangelickiego, kraje ewangelickie zostały uchronione, od antyreligijnych zaburzeń?

I jeszcze jedno wskazanie rewolucji hiszpańskiej, a mianowicie że jak wszędzie, tak i w kościele, więcej niż gdzieindziej, ostoi się tylko to, co jest prawdziwe, czyste, święte, wieczne. „Albowiem, gruntu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus. A jeśli kto na tym gruncie buduje złoto, srebro, kamienie drogie, drwa, siano, słomę, każdego robota jawna będzie, bo, to dzień pokaże, gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy". (I Kor. 3, 11—13) Kościoła chrześcijańskiego nie uratuje ani akcja katolicka, ani częstochowskie ślubowania, ani katolicka czy ewangelicka rozliczna działalność stowarzyszeniowa, ani katolicka Charitas, czy ewangelicka misja wewnętrzna, ale jedynie głoszenie i zachowywanie czystej i nieskażonej Chrystusowej ewangelji i rzetelne trwanie przy krzyżu Chrystusa. Do tego „nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego" (I Kor. 2, 2) wrócić trzeba chrześcijańskiemu kościołowi.

Obrona wolności wiary i sumienia

Dr Hans Boller, Luzerna.

Wierność, o której utrzymanie względem wiary stara się kościół chrześcijański w wielu krajach, jest namacalnym dowodem współczesnym na dawno wykazany fakt, że wymagania wolności wiary i sumienia, wolność mowy, prasy i urządzania zgromadzeń, to jest wynik właściwie życia religijnego i duchowego. Już w 17 wieku independencki kaznodzieja Roger Williams wypowiedział głęboką myśl: „Jest wolą i rozkazem Boga od czasów Jezusa Chrystusa, aby liczni poganie, Żydzi, Turcy, przeciwnicy chrześcijaństwa i kulty niechrześcijańskie, posiadali swobodę sumienia i czynu we wszystkich państwach i narodach, i aby walczyć przeciwko nim jedynie przy pomocy „miecza" duchowego oraz Słowa Bożego".

Rewolucja „liberalna" dała pierwszeństwo później bardziej neutralnej formułce, przed nienaruszalnością swobody wiary i sumienia. Wierzyła ona, że przez silniejsze podkreślenie godności i praw człowieka, a szczuplejsze natomiast powołanie się na Boga, uda się mu pewniej i lepiej utrzymać, niż dotychczas. Przez to jednak, wolność wiary i sumienia zostały przesunięte ze strony zagrożonej przez samowolę konfesyjną do strefy zagadnień politycznych, rasowych oraz niedoli ogólnoludzkiej. Niebezpieczeństwo to stara się rewolucja „liberalna" ograniczyć przez nowe zapewnienie charakteru religijnego, a mianowicie przez przeciwstawienie wyższego prawa — definicjom politycznym i rasistycznym. W protokule londyńskim z roku 1930, ówczesne mocarstwa złożyły nowo powstałej Grecji uroczyste przyrzeczenie, „że wszyscy ich poddani w stosunkach religijnych, obywatelskich i politycznych mają być traktowani na zasadzie najzupełniejszej równości".

Jeszcze konkretniej wypowiada się kongres berliński w roku 1878 „że państwa, które chcą być przyjęte do rodziny niezależnych państw europejskich, muszą przedtem przyjąć te ogólne normy, które tworzą podłoże dla ustroju społecznego w poszczególnych państwach Europy". Do zapewnienia ustroju prawnego przyłączyło się zatem drugie, zapewnienie obowiązującego prawa europejskiego. — Takiemu rozwojowi nie stanęła na przeszkodzie nawet wojna światowa.

Od roku 1916 do 1934 wielkie międzynarodowe związki naukowe dla prawa ogólnospołecznego (Amerykański Instytut Prawa Międzynarodowego, Union juridique Internationale, Institut de Droit International, Komisja Prawa Unii Międzyparlamentarnej, Komisja dla zagadnień prawnych i politycznych związku światowego narodów) pracowały nad przeprowadzeniem prawnej opieki, gwarantującej wolność poszczególnym jednostkom oraz narodom. Uwzględniono to w roku 1919 przy tworzeniu nowych konstytucyj w państwach wschodniej i środkowej Europy. Na podstawie układów pokojowych i mniejszościowych z lat 1919 do 1925, państwa te złożyły zapewnienia tolerancji w stosunku do mniejszości wyznaniowych i narodowościowych, których przestrzegania miała dopilnować Liga Narodów. Na zgromadzeniach Ligi Narodów w latach 1922 i 1933 zapadła uchwała, mocą której zobowiązane zostały wszystkie państwa bez wyjątku do udzielania opieki prawnej poszczególnym mniejszościom i obcym obywatelom, którzy wyodrębniają się w państwie przez przynależność do innej rasy, przez obcy język albo wyznanie.

Dzisiaj stajemy przed faktem, że te zapewnienia opieki, pod naciskiem zmiany poglądów politycznych i światowych, okazują się nie pewne: z chwilą zniesienia takiej opieki prawnej dużo ludzi popadnie w nędzę, wielu zostanie pozbawionych ojczyzny i majątków. W r. 1934 Liga Narodów przyjęła do swego grona Rosję Sowiecką, nie zobowiązując jej jednak do przestrzegania uchwały kongresu berlińskiego. W r. 1936 Wysoki Komisarz Ligi Narodów opiekujący się wychodźcami z Niemiec ustąpił ze swego stanowiska, bo w obecnych warunkach nie mógł on niczego dokonać. W takiej sytuacji musi być podjęta walka o wolność wiary i sumienia, jako o „niezmienne uprawnienie duszy ludzkiej, pochodzące od Boga", które ma swoje silne oparcie w Ewangelii i dlatego musi być podstawą, na której winny zniknąć wszelkie przeciwności. Konieczna naukowa praca przygotowawcza została już podjęta przez nowe szkoły prawnicze oraz związki międzynarodowe. Zadaniem Ligi Narodów powinno być, aby uzyskała ona we wszystkich państwach uznanie następujących zasad:

1. Nie może być wydana żadna ustawa, któraby zabraniała albo przeszkadzała w wykonywaniu jakichkolwiek praktyk religijnych.
2. Nie można pod żadnym pozorem robić różnic pomiędzy wyznaniami, ze względu na jakiś szczególny dogmat, albo wiarę, o ile nie sprzeciwiają się one porządkowi powszechnemu lub moralności.
3. Wszystkim rasom i mniejszościom należy zapewnić taką opiekę prawną, jak i większości obywateli w danym państwie. Wreszcie doskonale zorganizowane sądownictwo międzynarodowe winno dopilnować, aby zasady te były stosowane we wszystkich państwach.

Przyp. Red. Redakcja „Głosu Ewang." drukując nadesłany artykuł p. t. „Sport" nie bierze na siebie odpowiedzialności za jego treść, podając go raczej jako materiał dyskusyjny.

SPORT

„Życie dzisiejszej młodzieży upływa przeważnie pod znakiem sportu. Na ustach wszystkich było ostatnio tylko jedno słowo: olimpiada. Na każdym kroku słychać tylko o wielkich sportowcach, mistrzach i rekordzistach. Powstają nowe boiska sportowe i pływalnie, sprowadza się zagranicznych trenerów. Obłęd czy przesada? Czy świat dostał nagle bzika? Czy oszalał?"

Bynajmniej!

Kto dzisiaj jeszcze nie zrozumiał znaczenia sportu, kto nie wie, jak dobroczynny wpływ wywiera on na sprężystość i odporność ciała, na budzenie energii i hartowanie woli, na wychowanie młodzieży w karności i radości, ten nie powinien zajmować kierowniczych stanowisk, ten nie ma prawa być nauczycielem lub kierownikiem jakiejkolwiek organizacji.

Istnieją jednostki, które są zdecydowanie wrogo nastawione do sportu. Do nich należy m. in. prof. R. Ś. Na łamach „Kuriera Warszawskiego" kpi z wychowania fizycznego, nie uznaje powszechnego w starożytności a dziś tak aktualnego hasła „w zdrowym ciele zdrowy duch". Według niego upośledzenie umysłowe wiąże się dziś ściśle ze sportem. Sportowiec — to kaleka, trup, to zdegenerowana jednostka. Przytacza on charakterystyczny list profesora uniwersytetu, który i ja pozwolę sobie zacytować:

„W 1931 r. odbył się w Warszawie doroczny zjazd „Associaton des Anatomistes". Dano mi do pilotowania kilku starszych Gallów, profesorów z różnych miast francuskich, którzy, jak się okazało, przebyli wielką wojnę na froncie w charakterze lekarzy wojskowych. Pokazano im nasz CIWF. na Bielanach. Patrzyli, milczeli. Wreszcie jeden z nich powiada do mnie: „Tak, to musiało drogo kosztować. Ale może mi pan powie,

tak — privatissime — do czego to właściwie służy?" Ano, musiałem odpowiedzieć uczciwie, że... nie wiem".

A więc nie uznaje instytucji, która wychowuje przyszłych nauczycieli gimnastyki. A więc nawet gimnastyka zbyteczna! Trudno i darmo, ale jeżeli ktoś jest aż takim ignorantem, że nie wie do czego służy CIWF., to nie powinien oprowadzać cudzoziemców. A może ten profesor „jeden z najwybitniejszych biologów" udawał tylko... naiwnego? Kto wie? Może! Francuzom nie dziwimy się. Przede wszystkim byli profesorami a następnie starszymi. To nam wystarczy. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą. Od niepamiętnych lat istnieje rywalizacja między młodszym i starszym pokoleniem. Młodzież dąży do postępu i maszeruje milowymi krokami naprzód, oddalając się coraz bardziej od konserwatywnych rodziców i opiekunów. Jak wychowany w materjaliźmie żyd, nigdy nie rozumie światopoglądu ideowego, jak pesymista nigdy nie zakosztuje radości życia, tak przedwojenne pokolenie nie jest w stanie zrozumieć znaczenia sportu i przejąć się nim. Nie pozwala im na to zarówno sama konstrukcja mózgu, jak i w zupełnie innym duchu otrzymane wychowanie. Wyjątki potwierdzają tylko regułę.

Wszelkie twierdzenia, że młodzież niemal cały swój wolny czas poświęca sportowi, że o niczym innym nie myśli, jak o biegach, skakaniu, rzucaniu, pływaniu, boksie, tenisie i piłce, żè w niedzielę zamiast do kościoła, udaje się na boiska, są nie uzasadnione. Przerost w sporcie, to legenda, stworzona przez starsze pokolenie, któremu wydaje się, że młodzież dzisiejsza wpadła w boksersko-piłkarską przesadę. Rzeczywistość temu przeczy. Najlepszym tego dowodem są wyniki ostatniej olimpiady. Polska, jako jedno z największych państw, zajmuje 19-te miejsce! Gdy zabrakło takich asów, jak Kusociński, nie znaleźli się równie godni reprezentanci naszych barw. Niewypowiedzianym pragnieniem, lecz niestety tylko pragnieniem, byłoby posiadanie takich sportowców, jakimi byli dla tenisistów — Tilden, dla piłkarzy — Ricardo Zamora, dla bokserów — Carpentier lub Dempsey, a dla lekkoatletów — Paavo Nurmi.

Gdy wnikniemy bardziej w istotny stan rzeczy, stwierdzimy z goryczą, iż nie posiadamy nie tylko asów, ale że wychowanie fizyczne nie objęło jeszcze przede wszystkim szerokich mas. Niejednokrotnie znalazłszy się na jedynym w Warszawie boisku szkolnym, w Agricoli, szukam tych mas, tej młodzieży, uprawiającej sport a nie uczącej się. Kilku więcej zapalonych młodzieńców biega dorywczo na bieżni. Śmiać się muszę w duchu, gdy przypatruje się ich wysiłkom. Brak systemu, brak stylu, brak odpowiednich instruktorów. Jeden zwraca uwagę drugiemu, a sam nie ma o tym zielonego pojęcia. A rzuty? To parodja sportu! Jedyny na wolnym powietrzu basen świeci również pustkami. Tylko bardzo słoneczna pogoda, upał niemal zmienia ten przykry obraz! Jest faktem niezaprzeczonym, że jedynie mały odsetek młodzieży umie pływać. Będąc w zeszłym roku w licznym towarzystwie kolegów nad morzem, zaproponowałem im maleńki 5-cio kilometrowy „spacer" pływacki. Niestety, nie znalazłem ani jednego chętnego. A ilu gra w tenisa? Na palcach możnaby zliczyć!

W czasach dzisiejszych słyszy się stale o kryzysie. Bieda panuje wszędzie. Minęły te czasy, kiedy student za godzinę korepetycji otrzymywał 5 zł. Wymizerowani i chorowici uczniowie często suchego chleba nie mają. Głodują nieraz całymi dniami. Mieszkania ciasne, brudne, duszne i niezdrowe. Nędza jest panią władną i niszczycielską. Zaniedbać ćwiczenia fizyczne, to znaczy iść w sukurs tej właśnie nędzy, uprawiać sporty, to bronić się przed karleniem ciał.

Ćwiczenia cielesne są niezbędne dla każdego. Przestarzałe, średniowieczne mniemanie, iż ciało jest siedliskiem zła, wobec czego należy je traktować z pogardą i wszelkimi środkami umartwiać, niema już dzisiaj, na szczęście, wielu zwolenników.

Jest najwyższy czas, abyśmy i my, biorąc przykład od naszego zachodniego sąsiada, więcej zwracać poczęli uwagę na wychowanie fizyczne.

Każdą wolną godzinę powinien młodzieniec spędzić na boisku i hartować swe ciało, a nie włóczyć się po kinach, barach i za pannami.

Przeciążanie umysłu zbytecznymi wiadomościami, wkuwanie nigdy się w życiu nie przydających przedmiotów, powinno ustąpić miejca sportowi.

Szkoła powinna wychować przyszłych mężczyzn, odpornych na wszelkie trudy, piersią swą dobro narodu przed wrogami zasłaniających, mężczyzn, posiadających,

---

Armin Stein (H. Nietschman). (54)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

26. Rozdział.

NAJPRZEDNIEJSZY PODAREK PROROKA DLA LUDU SWEGO.

„Otóż i książka gotowa", rzekł Luter do wchodzącego kasztelana pewnego poranku w połowie miesiąca stycznia. „Proszę was, mój najdroższy Berlepsie, naglijcie, ażeby się jaknajprędzej dostała na swoje miejsce, to jest pod prasę pana Melchiora Lottera w Wittenberdze, dla zapobieżenia bowiem jeszcze większym nieporządkom w kraju zachodzi wielka pot zeba, ażeby chrześcijaństwo jak najprędzej ją czytało. Co się w Wittenberdze stało, o tem wiecie; w tajnych tam wyjazdach moich, przez nikogo nie poznany, usłyszałem też z nie jednych ust prostego ludu: należy dążyć do tego, ażeby lud sam coś uczynił dla Ewangelji tam, gdzie książęta ją przytłumiają. Chcę zatem w książeczce tej przestrzec moich kochanych chrześcijan, ażeby zaniechali gwałtów i rozruchów. Nie zdziałają tego ludzie, lecz sam Pan Bóg. Ten obali antychrysta, i to Słowem Swojem, i tylko Słowem Swojem. Czyż przez Nie właśnie nie wykonano już tak wielkich rzeczy na świecie? On też i nadal moc swoją okaże i wyda sąd na papieża.

„Mówicie zawsze „Słowo" panie Doktorze!" przerwał Berlepsz. „A gdzież ono jest? Kto posiada takowe? Jakżeż ono kosztownem jest u nas; Biblja jest księgą zamkniętą siedmioma pieczęciami, i któż je złamie?"

„Ja to uczynię!" krzyknął Luter wybuchając nagłym zapałem, przyczem wielkie oczy jego zapłonęły ogniem błyskawicy, tak iż Berlepsz z przerażenia o krok wtył się cofnął. „Tak, ja to uczynię! Od dawna już nosiłem się z tą myślą i zamiarem, i w tym celu pilnie przykładałem się podczas wywczasów moich na zamku do greki i hebraiki. Skoro mnie ponadto przyjaciele moi w Wittenberdze ostatnio całą siłą do tego pchają, zatem nie będę z tem dłużej zwlekał, lecz w Imię Boże zabiorę się do pracy".

„Co?" zapytał Berlepsz z wyrazem największego zdziwienia, „Chcecie Pismo Święte wyzuć z obcej szaty i przybrać w mowę ludu? Żartujecie sobie chyba, panie Doktorze?"

„Mówię zupełnie poważnie, panie kasztelanie", odrzekł Luter uroczyście. „Już nawet zrobiłem początek. Sprawię mu sukienkę z krajowego materjału, jak gdyby nie Kanańskiego, lecz naszego było pochodzenia. Uczynię je zrozumiałem tak, iż każde chłopiątko i każdy uczniak będzie je mógł czytać i rozumieć".

„Wielka i uciążliwa to będzie praca, panie Doktorze, na tyle znam się na tem", zauważył Berlepsz. „I jeśli ma wydać owoce, to musi być lepiej wydarzoną, niż to, co w tej mierze dotychczas uczyniono. Przeor Franciszkanów w Eisenach powiedział mi razu pewne-

zdrowe nerwy i silne, wyrobione ciało, odważnych i ufających własnym siłom, a nie mami-synków, tchórzów, którzy przed maleńkim pieskiem z krzykiem uciekają, lub mdleją na widok zaczepiającego ich łobuza (autentyczne).

Piękne są nasze góry. Tajemnicze. Skały. Bystre strumienie.

Jest wieczór. Siedzimy na Łubogoszcz(y). Jest nas blisko stu. Wtem pewien Krakowianin rzuca pytanie: Kto sam zejdzie z góry, wdrapie się na Turbacz i spędzi tam noc? Nagroda! Zgłosiło się „aż" trzech!

Obóz P.W. Tysiąc junaków odbywa wesoło ćwiczenia. Wieczór. Warta. To zwykle najgorsze. W nocy przecież straszy! Duchy się ukazują! Rzeczywiście tak być musiało, kiedy jeden z junaków ze strachu zachorował. Powiedziano nam, że dostał pomieszania zmysłów. Odesłano go do Warszawy. Możnaby przytaczać setki przykładów.

Oto skutki wychowania wyłącznie „umysłowego".

Potrzeba nam ludzi przygotowanych do życia, do tego szarego, jednostajnego życia, a jednak najeżonego tysiącami przeszkód, do życia pełnego trosk i walk. Czy ktoś zna „Ojca Zadżumionych" na pamięć, czy potrafi rozwiązać jedno zadanie logarytmiczne lepiej, jak kolega, nie odgrywa w przeciętnym życiu absolutnie żadnej roli, a jego szczęśliwszym nie czyni.

Uprawiajmy sport: wiosłowanie, pływanie, żeglowanie, lekką-atletykę, tenis, piłkę nożną i ręczną, koszykówkę, kolarstwo i hokey, łyżwiarstwo i narciarstwo, nawet zapaśnictwo i boks, a wtedy będziemy odpornymi i dzielnymi, odważnymi i pełnymi poświęceń obywatelami. Nie walczmy z „przerostem" sportu wśród naszej młodzieży, bo to jest walka ze zjawiskiem urojonym. Nie szukajmy dziury w całym. Nie szukajmy „zdrowych i silnych a głupich", ponieważ ci bytują w państwie legendy. Niewątpliwa i uzasadniona jest maksyma Juvenala „mens sana in corpore sano".

Naszym celem winno być jednak oświetlenie tej sprawy wyłącznie na podstawie Nowego Testamentu. Czyż nie powinniśmy na podstawie Pisma Św. zająć stanowisko w tak palącej sprawie?

Nowy Testament odpowiada nam przez usta apostoła Pawła: „Albożnie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga, i że nie należycie do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tego Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże". (1 Kor. 6, 19—20). Odpowiedź tak jasna, że nie należy jej uzupełniać. Wprawdzie były czasy, kiedy uważano ciało, jako zupełnie zbyteczne, uważano, że Bóg stworzył je jako „dodatek" do duszy, że należy je umartwiać, wykoszlawiać i dręczyć, a duszę „pielęgnować". I w swej naiwności mniemano, że jest to pogląd chrześcijański. Niema bardziej błędnego twierdzenia. Bóg stworzył ciało i duszę. Przed Bogiem odpowiedzialni będziemy zarówno za duszę, jak i za ciało.

Gott gab uns beides,
Leib und die Seele,
Dass eines das andre
Trage und stähle,

Dass eines dem andern
Eng sich vermähle,
Gab Gott uns beides:
Leib und die Seele.

śpiewa pięknie niemiecki poeta Herman Claudius.

Ciało jest darem Bożym i jako takie należy je utrzymywać i troszczyć się o nie. Rzymian 12,1 czytamy: „Proszę was tedy bracia, przez litość Bożą, abyście stawiali ciało swoje, jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu". Ofiarować Bogu ciało! Czytamy wyraźnie i niedwuznacznie. A czyż godzi się złożyć w ofierze skarłowaciałe, zniszczone ciało? Wiemy ze Starego Testamentu, że przynoszono Bogu wszystko co było najlepsze i najczystsze. A my? Powinniśmy dbać o zdrowie i rozwijać sprawność jego przez ćwiczenia fizyczne.

Jest niezaprzeczoną prawdą, że ciało nasze jest tworem Boga. Jest rzeczą słuszną pielęgnować je i ćwiczyć, umacniać i hartować. Jest obowiązkiem naszym, podkreślam obowiązkiem, uprawiać sport, właśnie dlatego, że jesteśmy chrześcijanami. Chcąc Bogu ofiarować ciało, w którym Duch Św. mieszka, musi ono być jak najlepsze, jak najczystsze i jak najsilniejsze. Nie wolno nam jednak ciała przeceniać. Pęd do doskonalenia ciała nie powinien nam zaszkodzić w spełnianiu naszych obowiązków wobec duszy.

Niektórzy uprawiają sport wyłącznie dla maksymalnego wyniku, zapominając celu, jaki im przyświecać winien. To należy tępić. Jeśli zapominamy o 1-szym

---

go, że mamy już pewną ilość niemieckich Biblii, pisanych coprawda po niemiecku, ale to nie jest język niemiecki, roją się wprost od błędów. Są jakoby wykonane podług przyjętego przez kościół łacińskiego tłomaczenia, takowe jednak nie jest wolne od błędów i usterek. Jest też podobno tylko ograniczona liczba takich Biblii, wystarczająca zaledwie dla uczonych, ponadto zaś z powodu wysokiej ceny dla zwykłego śmiertelnika niedostępne".

„Dobrze was poinformowano, kochany kasztelanie", potwierdził Luter. „Nikt nie rozumie tego lepiej ode mnie, jak ciężką to jest pracą, uczynić Słowo Boże zrozumiałem, a bez pomocy Bożej i jabym tego nie potrafił uczynić. Jestem synem chłopa, i za to dziękuję teraz memu Bogu tysiąckrotnie, gdyż wyrósłszy wśród ludu, wiem jak on myśli i mówi. Tłomaczyć a tłomaczyć, to różnica. Nie trzeba patrzeć na litery łacińskie i te przerabiać na inny język, lecz należy w tem poradzić się matki domu, dzieci na ulicy, prostego człowieka na rynku, i im patrzeć na usta jak mówią, i podług tego tłomaczyć, wtenczas dopiero zrozumieją i spostrzegą, że się po ludzku z nimi mówi".

Wzruszony ujął Berlepsz Doktora za rękę. „Jestem pewny, że wy dacie sobie z tem radę, gdyż wy wszystko potraficie zrobić. Oby błogosławieństwo Boże spoczywało na waszem poczynaniu! Wdzięczność za to ku wam trwać będzie aż do dnia sądnego. Aż potąd musieliście uderzać mieczem i burzyć, teraz bierzecie się do kielni i chcecie budować".

„Tego winien jestem mojemu kochanemu ludowi" odrzekł Luter. „Tak często powoływałem się na Pismo, muszę więc uprzystępnić im to Pismo, ażeby się każdy mógł przekonać, czy prawdą jest to, co nauczałem i głosiłem".

„Chcecie Pismo Święte przełożyć na język niemiecki", rzekł Berlepsz po pewnym namyśle, „lecz na który z języków niemieckich? gdyż podobnie jak jest wielka liczba niemieckich szczepów, tak również jest też narzeczy bez liku. Jeśli teraz chcecie pisać dla całego narodu niemieckiego, czy więc nie sprawia wam to kłopotu, które z narzeczy macie do tego obrać?"

Z podziwem spojrzał Luter na kasztelana, że tenże tak szybko dojrzał trudność, na którą on sam dopiero wtedy zwrócił uwagę, kiedy przystępował do pracy. „Bez wątpienia" odrzekł, „rozdarcie kraju sprawiło mi wielkie zakłopotanie, i długo się wahałem o które z licznych narzeczy mam się zaczepić. Aż wreszcie wpadłem na myśl, użyć do tłomaczenia Biblii ten język, który w kancelarji cesarskiej a także i naszego najmiłościwszego księcia jest w użyciu. Jeśli go jeszcze nie wszyscy rozumieją to niech go się nauczą. Już i to miałoby wielkie znaczenie, gdyby moje tłomaczenie Biblii do tego się przyczyniło, iżby wszystkie książki drukowane w niemieckim języku, jedną i tą samą mową przemawiały".

„Powiedzieliście, żeście pracę już rozpoczęli", rzekł Berlepsz. „Czy nie zechcielibyście mnie uraczyć próbką z takowej?"

„Z miłą chęcią" odrzekł Luter i począł przewracać w papierach leżących na stole. „Posłuchajcie początek Kazania na Górze, Pana naszego, u Mateusza Rozdz. 5".

przykazaniu, a ciało nasze stanie się centrum naszego myślenia i postępowania, wtedy nie służymy już Bogu, lecz bożkowi. Miarodajnem jest zawsze i wyłącznie nasze wewnętrzne nastawienie. Nurmi u szczytu swej sławy słusznie powiedział, że najważniejszym jest, jak spełniamy w życiu codziennym nasze obowiązki. Prawdziwie zrozumiany sport, sport uprawiany dla zdrowia, daje nam niewypowiedzianie dużo. Bo ażeby osiągnąć dobre wyniki musimy panować nad instynktami, lenistwem i bojaźnią. Dobry sportowiec nie pije, a wszystkim wiadomo, ile nieszczęścia wyrządza, szczególnie w biedniejszych warstwach, pijaństwo. Sport jest tu wprost błogosławieństwem. Dobry sportowiec nie pali i nie niszczy lekkomyślnie swego ciała. Przez sport rozwija w sobie siłę woli, odwagę, szybkość, karność i tym podobne cnoty duchowe o dużej wartości społecznej.

Sport sam w sobie celem nie jest i być nim nie powinien. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, winniśmy znaleźć tyle siły woli, aby go móc i na zawsze porzucić, jak to uczynił słynny biegacz Jan Braun, albo Liddel, który na olimpiadzie paryskiej w r. 1924 zdobył na 400 mtr. fenomenalnym czasem 47,6 sek. mistrzostwo i rekord. A potem wyjechał do Chin jako.. misjonarz. Za przykład może nam jeszcze służyć Amerykanin Prinstein, który podczas drugiej olimpiady w r. 1900 skoczył w przedboju 7,17 mtr. Wynik wydawałoby się nie osiągalny. Wszyscy byli przekonani że Prinstein zdobędzie mistrzostwo. Finał skoku odbył się w niedzielę. Na starcie stanęli wszyscy, oprócz niedoszłego mistrza. Należał on do jakiejś północno-amerykańskiej sekty i niedzielę musiał święcić! Nie pomogły namowy kolegów! Prinstein zamiast skakać wdal, poszedł do kościoła.

(W finale równie dobry Kraenzlein uzyskał wynik o 1 cm. lepszy i zdobył mistrzostwo. Prinsteinowi przyznano drugie miejsce. Według dzisiejszych przepisów za niestartowanie w finale, byłby zdyskwalifikowany. W cztery lata później w St. Lois osiągnął Prinstein skokiem 7.34 upragniony złoty medal.)

Sport uprawiać i Boga chwalić! Oto do czego dążyć winniśmy.

Ryszard Hertel.

Ekumeniczna konferencja światowa młodzieży w 1939 r.

Działalność ekumeniczna młodzieży została ożywiona przez niedawną uchwałę, zwołania w roku 1939 światowego zjazdu młodzieży chrześcijańskiej. Specjalna sekcja, która zajęła się przygotowaniem tej konferencji składa się nie tylko z przedstawicieli związków kościelnych i ekumenicznych, ale także ze współpracowników Światowego Związku Studentów-Chrześcijan, Związku Światowego chrześcijańskich stowarzyszeń młodzieży męskiej i takiego związku młodzieży żeńskiej, oraz różnych międzynarodowych organizacyj młodzieży chrześcijańskiej. Te odrębne ugrupowania pragną się połączyć we wspólnym zadaniu. Pierwszy raz się zdarza, że tak liczne chrześcij. związki światowe chcą się przyczynić do wielkiego dzieła porozumienia i współpracy całego chrześcijaństwa.

Światowa konferencja ekumeniczna młodzieży będzie zakończeniem szeregu zjazdów światowych w latach 1937—1938, które będą organizowane po kolei przez Związek światowy stowarzyszenia chrześcij. młodzieży, Ruch wiary i organizacji kościelnej, Międzynarodową Radę Misyjną i Związek światowy chrześcijańskich studentów. Konferencja ta ma zbliżyć młodzież wszystkich krajów, i ma im przyswoić to wszystko, co ruch ekumeniczny chce wprowadzić w życie. Zjazd ten umożliwi, wybitnym przedstawicielom młodzieży kościelnej działalności, narodowym i międzynarodowym związkom młodzieży, złożenie świadectwa wiary i realnej społeczności chrześcijańskiej, oraz uświadomienie sobie zadań i dążeń, jakie wynikają z obecnego i politycznego położenia.

Konferencja ta ma się odbyć pomiędzy 20 lipca i 10 sierpnia 1939 r. w Europie. Obecnie ubiega się cały szereg krajów o możność urządzenia jej u siebie.

Sekretarz ekumenicznej komisji młodzieży R. H. Edwin Espy, który jest czynny także, jako sekretarz w wym. konferencji w 1939, postanowił odbyć podróż

„A Jezus ujrzawszy lud wstąpił na górę i usiadł tam. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, a On otworzywszy usta Swe nauczał ich mówiąc. Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieni którzy się smucą, albowiem pocieszeni będą. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem nasyceni będą. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem Boga oglądać będą. Błogosławieni pokój miłujący, albowiem dziećmi Bożemi nazwani będą. Błogosławieni, którzy dla sprawiedliwości są prześladowani, gdyż tych jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieni jesteście, jeśli wam ludzie dla Imienia Mego złorzeczą i prześladują was i źle o was mówią, kłamiąc. Radujcie się i weselcie się, albowiem obfitą w niebie zapłatę odbierzecie: tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Berlepsz, który ten ustęp Pisma Świętego słyszał po raz pierwszy w życiu swojem, przysłuchiwał się w skupieniu, i ze złożonemi jak do modlitwy rękoma. „Te słowa Zbawiciela są prawdziwym klejnotem! Ach, takbym z całej duszy pragnął dowiedzieć się wszystkiego, co Pismo Święte w sobie zawiera. A jeśli tłomaczenie Wasze będzie utrzymane całe w tym samym tonie, w tak dźwięcznym brzmieniu i tak prostodusznie ułożone, to każdy będzie czytał Słowo Boże i zrozumie je".

„Spraw to Boże!" rzekł Luter poważnie. „Co chciałem jeszcze powiedzieć, najdroższy kasztelanie: posłaniec który będzie wyprawiony do Wittenbergi, niech się także zgłosi do magistra Melanchtona w różnych sprawach tyczących się Biblii, gdyż bez pomocy tego mądrego, układnego człowieka nie sprostam zadaniu temu. Potem niech zajedzie do Attenburga do Spalatyna w tym samym przedmiocie. Ten ma się dla mnie wystarać o nazwy i kolor tych kamieni szlachetnych, które są wymienione w Objawieniu Św. Jana Rozdz. 21, a jeśli to będzie możliwe, to o one same, bądź u dworu, bądź gdziekolwiek indziej użyczone".

Z rodzaju tych zleceń wyrobił sobie Berlepsz pojęcie, z jaką dokładnością Luter przystępował do wykonania swego dzieła, i nie zwlekając pospieszył wyprawić posłańca.

Z wzrastającym zapałem oddał się teraz Luter tłomaczeniu Biblii, zarywając nieraz nocy, tak iż Berlepsz często zmuszony był poważnie go za to strofować, zwracając mu uwagę na stan zdrowia jego; bowiem dolegliwości jego cielesne, pod wpływem wytężonej pracy bynajmniej nie zmniejszały się, lecz owszem sprawiały mu w tym czasie wielkie udręczenie.

Postanowił sobie do świąt Wielkanocnych ukończyć tłomaczenie Nowego Testamentu, aliści trzy miesiące jeszcze nie upłynęły, a oto przed oczyma jego promieniejącego szczęściem leżało ono dzieło gotowe. Berlepsz w pierwszej chwili nie chciał temu wierzyć, a przekonawszy się o tem naocznie, odporny zazwyczaj na wzruszenia nie mógł się jednak powstrzymać od łez i Luter aż musiał hamować nowy wybuch pochwał, dobywający się z ust zachwyconego nim męża.

po krajach europejskich, celem zbadania stopnia zainteresowania tą sprawą. W kilku krajach wybiera się już delegatów na przyszłą konferencję. Równocześnie powstał projekt wydawania odpowiedniego pisma. Głębokim życzeniem wszystkich, biorących udział w tych przygotowaniach, jest, aby młodzież różnych wyznań i ugrupowań przejęło się ideą uniwersalnego Kościoła Chrystusowego i urzeczywistniła ją.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ZGON DRA S. PARKES CADMANA. 12 lipca został nagle odwołany z tego życia Dr. S. Parkes Cadman, niezwykle popularny działacz w amerykańskich kołach kościelnych. Świat kościelny Ameryki, a w szczególności „Congregational and Christian Church", stracił w nim jednego z najwybitniejszych współpracowników. Dr. Cadman był uważany za czołowego przedstawiciela amerykańskiego Kongregacjonalizmu. W szczególności działał on nad utrzymaniem powszechnego pokoju. Jako przewodniczący amerykańskiej sekcji Rady Ekumenicznej w wybitny sposób dążył on do urzeczywistnienia celów ruchu ekumenicznego.

JAPONIA. Przynależność młodzieży studjującej do religii. Na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród 5000 studentów cesarskiego uniwersytetu w Tokio, okazało się, że przynależność do poszczególnych religij tak się przedstawia: 6 studentów wyznaje konfucjanizm, 8 szintoizm, 60 chrześcijaństwo, 300 buddyzm, 1500 studentów — to ateiści, 3000 jest zwolenników agnostycyzmu. Z dalszych statystyk wynika, że na ogólną cyfrę 30.000 państwowego uniwersytetu, okrągło 27.000 nie należy do żadnej religii.

SZWECJA. Szkoła ekumeniczna. Szwedzcy zwolennicy ruchu ekumenicznego, założyli z pomocą zagranicy szkołę ekumeniczną. Przeznaczona jest ona dla młodzieży obojga płci od lat 17—25 z wyższym wykształceniem bez różnicy narodowości i przynależności państwowej. Studia odbywają się cały rok. Dla studiujących przewidziane są różne dziedziny. Zakres nauki obejmuje historię kultury, filozofię religii, nauki przyrodnicze, gospodarstwo ludowe, socjologię oraz historię chrześcijaństwa z punktu widzenia różnych kościołów.

CZECHOSŁOWACJA. Życie kościelne. 18 zjazd młodzieży ewangelickiej Braci czeskich odbył się 27-30 lipca b.r. w Caslav Czechy. Tematem przewodnim konferencji był „Chrystus, niosący pokój". Na zjeździe tym szczególnie silnie podkreślono, że świat cały od podstaw zmienić może tylko chrześcijański duch miłości i poświęcenia. Żaden rząd, a nawet i demokracja, nie mogą być celem samym w sobie, tylko środkiem do służby publicznej.

We wschodnio-morawskim mieście Valasske Mezirici odbyło się 6 czerwca święto Hussa. Ewangelicki kościół Braci Czeskich. Luterski kościół słowacki i Polsko-luterski kościół w Czechosłowacji obchodziły wspólnie 300-letni jubileusz pierwszego wydania śpiewnika kościelnego „Cithara sanctorum". Śpiewnik ten, ułożony w wieku 17 przez Jerzego Tranosciusa, używany jest jeszcze dzisiaj w około 120.000 egzemplarzach. Od roku 1636 ukazał się on w 150 nakładach. Zawiera on 415 pieśni luterskich, reformowanych i starych pieśni Braci Czeskich. Razem z katolickim przekładem Biblii, śpiewnik ten przyczynił się w wielkim stopniu do porozumienia wzajemnego wymienionych kościołów.

Z.S.S.R. Jarosławskij o prawach duchowieństwa. Przewodniczący związku walczącego bezbożnictwa w Sowietach, E. Jarosławskij w piśmie „Gospodarstwo Socjalistyczne" z dnia 30 czerwca zajął następujące stanowisko, w związku z planem nowej konstytucji, dotyczące uprawnień wyborczych duchowieństwa: „Gdyby się chciało odjąć duchowieństwu prawo wyborcze, sprzeciwiłoby się to duchowi konstytucji sowieckiej. Jakie bowiem niebezpieczeństwo powstać może z faktu, że duchowni, których jest ponad 100.000 w Sowietach, udadzą się do urny wyborczej? Trudno sobie wyobrazić aby znalazł się jeszcze jeden duchowny, za którym mogły by głosować masy tak, że mógłby on być wybrany do Rady Najwyższej. Gdyby duchowny miał postawić swoją kandydaturę, to mamy prawo ją zwalczać. Posiadamy wolność propagandy antireligijnej, i będziemy tę wolność wykorzystywać". Odjęcie duchowieństwu prawa wyborczego, pisze Jarosławskij dalej, może tylko zaszkodzić propagandzie bezbożnictwa.

BIBLIA NA ŚWIECIE. Biblia nie została jeszcze przetłomaczona na blisko tysiąc języków. Ogólnie używa się na świecie około 5.000 różnych języków. Z liczby tej 954 języki posiadają tłomaczenia poszczególnych części Biblii albo jej całości. Około 3000 języków nie potrzebuje specjalnych tłomaczeń, a to dlatego, że języki te są bardziej do siebie zbliżone, albo wogóle zanikają przez zlewanie się z pokrewnymi, które już posiadają tłomaczenia Biblii. Ale 1000 języków jeszcze nie posiada jej, a chodzi tu nie jednokrotnie o większe grupy ludzi. Na obszarze rzeki Amazonki żyje nprz. kilkaset plemion, które nie posiadają dotychczas żadnego tłomaczenia Biblii. W Azji istnieje przypuszczalnie 200 ludów bez Biblii. W Afryce 35 ludów posiada już całkowite tłomaczenie Biblii, 78 — jedynie Nowy Testament, a 191 tylko poszczególne jej części. Około 300 plemion afrykańskich nie posiada ani jednego słowa drukowanego w swoim języku.

MACHOMETANIE W EUROPIE. Jak wykazują ostatnie statystyki, w Europie żyje około 4 miliony mahometan, z czego jedna trzecia około 1,400.000 w Jugosławii, gdzie tworzą największe skupienia mahometańskie. Mahometanie w Jugosławii posiadają ponad 1000 meczetów z 1500 duchownymi i 917 szkół. Drugim co do większości skupisk mahometan w Europie jest Albania, gdzie liczba wyznawców proroka wynosi około 900 tys. Nieco mniej, bo około 850 tys. zamieszkuje Rumunię. Bułgaria ma 700 tys. mahometan, a Grecja 140 tys. W innych krajach europejskich, poza europejskimi częściami Rosji, mieszkają mahometanie w niewielkiej liczbie w Polsce i na Węgrzech, nie licząc kolonii mahometańskich w Berlinie, Paryżu, Londynie i innych stolicach europejskich.

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE I W WARSZAWIE. Według danych Komendy Gł. P. P. w ciągu pierwszego kwartału r. b. zanotowano w Polsae 1664 wypadki oporu władzy wobec 1631 w pierwszym kwartale roku ub. Nawoływań do przestępstw było 1144 (1776), świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy 502 wypadki zamiast 919 w r. ub., fałszerstw zarejestrowano 1895 (1763), podpaleń 524 (512), zabójstw dokonano 363 (310), usiłowano 411 (322), ciężkich uszkodzeń ciała zarejestrowano 4094 (3117), dzieciobójstw zanotowano 259 (281), rozbojów 490 (389), kradzieży ogółem 133.469 wobec 116.868 w pierwszym kwartale ub. roku, paserstw 2590 (2086), oszustw 7148 (7478).

W Warszawie zarejestrowano w tymże okresie 81 oporów władzy, 136 nawoływań do przestępstwa, 32 puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 100 fałszerstw, 2 podpalenia, 10 dokonanych zabójstw i 7 usiłowań, 78 ciężkich uszkodzeń ciała, 3 dzieciobójstwa, 21 rozbojów, 4772 kradzieże, 20 paserstw i 743 oszustwa

INDIE. Chrześcijaństwo a nie należący do kast hinduskich. Ze wszystkich stron Indii napływają wiadomości o przechodzeniu na chrześcijaństwo. Ogólna liczba nie objętych kastami dochodzi do 60 milionów. Jak donoszą z Travankore ostatnio postanowiło przyjąć chrześcijaństwo 2.500.000 ludzi. Takie masowe przechodzenie do kościoła chrześcijańskiego będą się jeszcze powtarzały w niedalekiej przyszłości na skutek uchwał powszechnej konferencji indyjskiej klas upośledzonych, która odbyła się 22 maja b r.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 4 chłopców, 3 dziewczynki i 1 neofitkę.

Śluby zawarli: Józef, Stanisław Klinek (r k) z Marjanną Bors (e-a); Antoni Maniecki (r-k) z Martą Spitzer (e-a); Wojciech Osiński (r-k) z Karoliną Foltz (e-a); Waldemar, Leopold Fuchs (e-a) z Lydją Jucknat (e-a); Orsen, Norman Nielsen (e-a) z Esther, Lynette Morgan (e-ref.); Fryderyk Zarzycki (e-a) z Armandą Świątecką z d. Stelter (e-a); Ryszard, Juljan Karwiese (e-a) z Olgą Zach (e-a).

Zmarli: Marjanna, Jadwiga Bukowska z d. Słomińska vel Słowińska l. 40; Michał Szondelmajer l. 73; Metanja Szyrle l. 27; Emma, Frieda Adamska ur. Lau l. 54; Hugo, Robert Leiss l. 22; Wanda Tesch l. 2; Emilja Gerard z domu Delitz l. 75; Helena, Zuzanna Wittych l. 48.

Porządek nabożeństw.

Dnia 13 września XIV Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Ruger.
„ 9.15 „ „ szkolne w sali konfirm. Ks. Krenz.
„ 11.30 „ „ główne (1 Tym. 1, 12—17) Ks. past. Loth.
„ 1.15 ppoł. „ dla dzieci Ks djakon Ruger.
„ 11.— „ „ w świetlicy (Żytnia 36) Ks. w. Wittmeyer.
„ 10.30 „ „ „ „ (Grochowska 73) Ks. djak Ruger.
„ 3.30 pp. „ „ „ „ dla dzieci Jadwiszczak.
„ 5 popoł. „ w sali konfirmacyjnej Ks. pastor Michelis.
„ 7 wiecz. „ w świetlicy (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 15 września 7.30 w. nabożeństwo biblijne (Żytnia 36) „ „
„ 16 „ 7 w. „ „ (Grochowska 73) ew. Burchardt.
„ 17 września 8 w. nabożeństwo bibl. w sali konf. Ks. djak. Ruger.
Dnia 18 września, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 13 września XIV Niedziela po Trójcy Św. — naboż. o godz. 10-ej r. [odprawi Ks. T. Stoy.
Dnia 13 września o godz. 11.15 r. nabożeństwo dla dzieci, Ks. T. Stoy.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 13.IX. do 19.IX. 36 r.

Niedziela dn. 13.IX. 1936 r. 8.00 Audycja 10.00 Transmisja 12,03 Rewja piosenkarzy i humorystów Warszawy 13.10 Obrazek obyczajowy 13.40 Koncert Orkiestry 14.30 Audycja dla wsi 15.30 Koncert 17.15 Koncert 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" 20.00 Kwartet smyczkowy 20.25 „Poetka złotych wizyj" 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 21.30 Recital śpiewaczy 22.20 Orkiestra i muzyka taneczna.

Poniedziałek. dn. 14.IX. 1936 r. 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Arie i pieśni 16.00 Popularny koncert 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert 18.00 Pogadanka 19.10 Audycja strzelecka 19.40 Serenada 20.05 Arie i pieśni 20.30 Feljeton 22.15 Transmisja. wieczornicy góralskiej 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 15. IX. 1936 r. 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Koncert 16.00 Koncert 16.45 Odczyt 17.00 Utwory Roberta Schumanna 17.50 Pogadanka 18.00 Opowiadanie dla dzieci 19.00 Koncert 20.00 Transmisja 23.00 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 16.IX. 1936 r. 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Muzyka 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Trio salonowe P. R. 17.00 Koncert 18.00 Feljeton 19.10 Utwory skrzypcowy 19.30 Utwory wokalne 20.00 Płyty 21.00 Koncert 21.30 Arie i pieśni 22.15 Migawki muzyczne 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 17.IX. 1936 r. 11.30 Muzyka dla dzieci 12.23 Koncert Orkiestry Wojskowej 15.45 Audycja dla dzieci 16.00 Koncert popularny 16.45 Odczyt 17.00 Muzyka salonowa 18.50 Feljeton 19.00 Koncert rozrywkowy 20.00 Teatr Wyobraźni 21.00 „Nasze pieśni" 21.30 Koncert kameralny 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 18. IX. 1936 r. 6.30 Audycja poranna 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Muzyka węgierska 16.00 Orkiestra Kameralna 17.00 Koncert rozrywkowy 19.10 Sześć pieśni ludowych 19.30 Koncert 20.00 Recital fortepianowy 21.00 Koncert wieczorny 22.15 Lekka audycja muzyczna 22.50 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 10.IX. 1936 r. 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Koncert 14.30 Muzyka lekka 15.45 Audycja dla dzieci 16.00 Koncert solistów 17.00 Nowości z płyt 19.00 Koncert 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 21.00 Pół godziny muzyki fortepianowej 21.30 Humoreska radiowa 22.15 Koncert orkiestry kameralnej 23.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

UŻYWAJ WYSOKIEJ DOSKONAŁOŚCI:

WEGETALE:
VERVEINE, LAVENDE I VIOLETTE
WODA CHINOWA — WODA PORTUGAL —
WODA BRZOZOWA

WODY KOLOŃSKIE:
VERVEINE, EAU DE CITRON I LAVENDE

WODY KWIATOWE:
BRATKI POLSKIE, REVUE, WABIK, WRZOS POLSKI
I CHYPRE

FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW DIVETTA

WŁ. GUSTAW HERTEL

WARSZAWA — WSPÓLNA 25

ŻĄDAĆ W SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH

Pomocnica aptekarska z długoletnią praktyką poszukuje posady w mieście. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Grodno, ul. Akademicka 7. T. Baum.

Stancja dla uczniów Janota daje troskliwą opiekę dobre odżywianie, hygieniczne pomieszczenie, pomoc w naukach. Poważne referencje. Warszawa, Widok 6/7.

Służąca potrzebna do większego miasta w poznańskiem" Zgł do „Głosu" pod L. E.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.